

## Koniec impasu w procesie pokojowym Armenii i Azerbejdżanu?

Wojciech Górecki

7 grudnia kancelarie premiera Armenii Nikoła Paszyniana i prezydenta Azerbejdżanu Ilhama Alijewa poinformowały we wspólnym oświadczeniu, że w wyniku prowadzonych rozmów osiągnięto porozumienie co do konkretnych kroków mających na celu wzmocnienie wzajemnego zaufania. Jako gesty dobrej woli strony zapowiedziały zwolnienie jeńców wojennych (32 ormiańskich i 2 azerbejdżańskich) oraz wzajemne poparcie dla swoich kandydatów we władzach najbliższej Konferencji Stron Ramowej Konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu.

Armenia i Azerbejdżan wezwały również społeczność międzynarodową, aby wsparła ich wysiłki na rzecz wypracowania w najbliższym czasie dodatkowych środków zaufania pomiędzy obiema stronami. W ocenie autorów oświadczenia „zaistniała historyczna szansa na osiągnięcie w regionie długo oczekiwanego pokoju”. W dokumencie podkreślono, że Armenia i Azerbejdżan potwierdzają wolę normalizacji wzajemnych relacji, zwieńczonej traktatem pokojowym opartym na szacunku dla suwerenności i integralności terytorialnej.

Wspólne oświadczenie zostało wysoko ocenione na Zachodzie. Przewodniczący Rady Europejskiej Charles Michel nazwał je istotnym przełomem w relacjach Baku i Erywania, przyjmując ze szczególnym zadowoleniem zwolnienie jeńców i „bezprecedensowe otwarcie w dialogu politycznym”. Zaznaczył przy tym, że taki pogłębiony dialog jest kluczowym celem prowadzonego pod auspicjami UE procesu pokojowego, oraz wezwał liderów obydwu państw do jak najszybszego sfinalizowania traktatu pokojowego. W podobnym duchu wypowiedzieli się wysoki przedstawiciel Unii do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa Josep Borrell oraz rzecznik Departamentu Stanu USA Matthew Miller. Rosyjskie MSZ przyjęło oświadczenie „z zadowoleniem”.

### Komentarz

- Zbrojna likwidacja przez Azerbejdżan samozwańczej republiki Górskiego Karabachu i towarzyszący jej exodus całej ludności ormiańskiej we wrześniu br. (zob. [Exodus Ormian z Górskiego Karabachu](#)) doprowadziły do zawieszenia oficjalnych kontaktów między przedstawicielami Erywania i Baku oraz do faktycznego zamrożenia trwającego od 2021 r. procesu pokojowego. Nie doszło do planowanych wcześniej spotkań Alijewa i Paszyniana w Grenadzie, przy okazji szczytu Europejskiej Wspólnoty Politycznej (5 października), ani w Biskeku, na marginesie szczytu WNP (13 października). Równoległe do zamrożenia dialogu na najwyższym szczeblu Azerbejdżan wzmocnił presję na

Armenię w kwestii odblokowania szlaków transportowych mających łączyć go z eksklawą w Nachiczewanie (tzw. korytarz zangezurski) i m.in. eskalował żądania w sporach granicznych z Armenią. Tym samym realna stawała się groźba ataku Azerbejdżanu na jej suwerenne terytorium (zob. [Kolejna wojna czy porozumienie? Nowa faza konfliktu azerbejdżańsko-armeńskiego](#)). Jednocześnie istniały przesłanki świadczące o tym, że cały czas prowadzone są rozmowy nieoficjalne, o których opinia publiczna nie jest informowana – co przy okazji oświadczenia zostało potwierdzone.

- Wiele wskazuje na to, że negocjacje przedstawicieli administracji Alijewa i Paszyniana toczyły się pod egidą, a przynajmniej przy jakimś wsparciu UE. Mogą o tym świadczyć zarówno częste wizyty wysokich rangą armeńskich i azerbejdżańskich urzędników w Brukseli, jak i entuzjastyczna reakcja unijna na wspólne oświadczenie ze strony Michela (oraz znacznie bardziej powściągliwa – Moskwy). Jeśli istotnie tak było – choć w oświadczeniu nie ma mowy o pośrednikach, a o wsparcie proszona jest społeczność międzynarodowa – ewentualne porozumienie pomiędzy Armenią a Azerbejdżanem prawdopodobnie zostanie zawarte pod patronatem UE. Musiałoby to jednak nastąpić w ciągu najbliższych miesięcy (w czerwcu 2024 r. odbędą się wybory do Parlamentu Europejskiego, które pociągną za sobą zmiany w UE na kluczowych stanowiskach). Unia przejęła od Moskwy inicjatywę w procesie pokojowym od przełomu 2021 i 2022 r. i wydaje się, że traktowana jest przez obie strony jako najmniej kontrowersyjny i budzący najwięcej zaufania „broker”. Baku nie akceptuje włączenia do rozmów w formacie brukselskim jedynie prezydenta Francji, która otwarcie wspiera Armenię – w wyniku kontrowersji na tym tle nie doszło do szczytu w Grenadzie. Porozumieniem żyrowanym przez Moskwę nie jest z kolei zainteresowana Armenia – na październikowy szczyt WNP do Biszkeku Paszynian nie przyjechał (zob. [Konkurencja formatów pokojowych. Rosja i UE a konflikt armeńsko-azerbejdżański](#)).
- Mimo że wspólne oświadczenie wydaje się przełamywać trwający impas i należy je uznać za daleko idące i dające nadzieję na porozumienie, sukces procesu pokojowego nie jest przesądzony. Dokumentu nie podpisali liderzy obu państw, nie zapowiedziano też żadnego kolejnego spotkania na szczycie. Z pewnością jednak w chwili obecnej oddala się groźba kolejnej wojny – zwłaszcza w kontekście wspomnianego w oświadczeniu kontynuowania rozmów. Bardzo możliwe, że w ciągu nadchodzących miesięcy w relacjach pomiędzy Armenią i Azerbejdżanem dojdzie do przesilenia, w ramach którego bardziej prawdopodobnym scenariuszem jest zawarcie traktatu pokojowego i nawiązanie relacji dyplomatycznych (po czym nastąpiłaby z pewnością normalizacja relacji Armenii i Turcji). Wciąż jednak nie można też całkowicie wykluczyć wariantu wojennego, tj. „przebicia” przez Azerbejdżan korytarza do eksklawy Nachiczewanu i starć granicznych. Jakikolwiek (szybkie) rozstrzygnięcie – przedstawione jako sukces Baku – będzie Alijewowi potrzebne w kontekście rozpisanych na 7 lutego 2024 r. przedterminowych wyborów prezydenckich (ogłoszono to także 7 grudnia). Ma on prawo wystartować w nich po raz kolejny – liczba kadencji nie jest w Azerbejdżanie ograniczona.